

Peja, Depresja rapera

Trzask w drzwi, klucze w zamkach, czwarty hak,
pośpiech na dół by pokazać się dziś światu
na podwórku od wariatów na wejściu słyszę "ratuj!"
oczekują drobników, mam tylko kartę z pinem
i dyche w papieżaku, odpalam to co mam, marszo-bieg do bankomatu
Pod sklepem widzę zwadę, ZK dwóch z Szamaków
w głowie koncert mam Kraków, wokale u Donia
jakiś chuj do skurwienia umową chciał przekonać
telefony wykonam, lista połączeń spora
Rycha codzienna zmora, Internet czeka poczta
myślę ile można kiedy relaks odskocznia
jeszcze nie teraz, menadżmen mnie wykończy
skurwiały serwer z netem nie mogę się połączyć
wreszcie jest, wklepne hasło mam zaliczkę na jasło
puszczam raider techniczny na ten koncert i fiasko
kolejny błąd na stronie, przez zęby cedzę bluzgi
zaciskam pięści w dłonie, dobra zrobię to później
bo na spotkanie ważne nie mogę się spóźnić
za 5 minut 13-sta jest ciasno w centrum miasta
pora biznes lunchu, skończę będzie z 17-sta
mam swój mały stolik, mały browar nie zaszkodzi
nie jestem alkoholik mimo że się powodzi
wreszcie wchodzi promotor z twarzy podobny do nikogo
nażre się na moje konto, że mam klasę się dziwi
jest amatorem, nie posiada swego CV
raczej mu nie ufam weź połowe wypłać z góry
reszta to small talki, wiesz o pogodzie bzdury
do widzenia kończę gościa, teraz pani redaktorka
chce znać kulisy pracy, ja obcinam jej tyłek
który z gracja prezentuje, poszukując dyktafonu
raczej się rozczaruje, parę słów do mikrofonu
ile z rapem? Czemu hip hop? dlaczego wogle wyszło?
banały to wszystko, coś tam gadam, wodze wzrokiem
ona noga na nogę, myślę Rychu ty świnió,
ona zlizuje z warg zmysłowo piankę z cappuccino
odmulam z tą dziewczyna, już dziś raczej nic nie zdziałam
zostawię wizytówkę, wywiad będę poprawiał
ciężkie Życie rapiera, tak mam kurwa pracy nawal
a depresja rapera w tym temacie to nie banał
Mój rap to ma profesja przez ten rap wielka presja
Wielka depresja większa niż u DMX'a
Oto ma kwestia nie dać się usunąć w cień
Wkurwiony na depresje, kolejny szalony dzień!
Mój rap to ma profesja przez ten rap wielka presja
Wielka depresja większa niż u DMX'a
Oto ma kwestia nie dać się usunąć w cień
Wkurwiony na depresje, kolejny szalony dzień!
Kilka godzin mi zleciało szybko jak moment chwila
drugie danie o tej porze wiadomo kasa mija
jestem tu codziennie często jemy to co chcemy
w lokalu ex wydawca wypłaca nam tantiemy
odbiór kwitujemy, swój procent zwija Darek
wsiada do passata i tyle go widziałem
nie lubię takich dni a to dopiero poniedziałek
z tego wszystkiego o siłowni zapomniałem
skocze tam wieczorem jeśli w ogóle się wyrobie
dzisiaj nie będzie przyjemności poza tym że coś zarobię
znów chwile na powietrzu o znajomy szamanko
jak leci powolutku idę sprawdzić przelew w banku
legendy już krążą o tym jakie mam saldo
coś w końcu trzeba zrobić by nie upaść znów na dno
WuBeK kolejka gorąco wymiękam
Pani od kredytów życzliwie na mnie zerka
każda sekunda zwłoki to dla Ryszarda męka

jeszcze 3 lata temu to nie realna scenka
wreszcie jest moja kolej, dzwoni ?Budy?
Weź to olej! nie mogę to eliksir na tym stracimy wszyscy
zaraz mnie szczyści przez te interesy
w pogoni dla korzyści przezywamy nowe stresy
wychodzę załatwione radio taxi dzwonie
smsy jak szalone, jeden po drugim lecą
a trzeci telefon alarmem przypomina
że pan gwiazdor na fochu ma wizytę u fryzjera
kurwa afera czas robić się na bóstwo
w lusterka auta zerkam rzeczywiście lecz za późno
I życiowy dramat w chorej głowie się zaczyna
gdy łapie się na tym że wolnego czasu nie mam
przed siódmą a już ziewam czas zmienić okolice
w taryfie hajs liczę przy popowej muzyce
Power playowym hicie z wytwórni UMC
Pan zmieni mi te stacje nie chce słuchać gówna więcej
dowodzi mnie na miejsce przeznaczenia tu wysiadam
tak klient godowy to za kurs na razie spadam!
Mój rap to ma profesja przez ten rap wielka presja
Wielka depresja większa niż u DMX'a
Oto ma kwestia nie dać się usunąć w cień
Wkurwiony na depresje, kolejny szalony dzień!
Mój rap to ma profesja przez ten rap wielka presja
Wielka depresja większa niż u DMX'a
Oto ma kwestia nie dać się usunąć w cień
Wkurwiony na depresje, kolejny szalony dzień!
Tu na swoich starych śmieciach, człek ma chwile na oddech
zrobię tu zakupy, Jeżyce najwygodniej,
kosmetyki, lewiatan koszul w Sun secie,
na wagę w łodzi wiecie pleh bielizna w komplecie
o 3 najgorzej, ludzie wracają z cyrki
wrzucam kamuflaż proforma dla zmyłki
zyskam więcej czasu gdy oleje dwa spotkania
siedzę w perfumerii, testy z Deulche Gabanata
ale kanał takie życie to banał,
chce do kina, do parku, na ławkę tak bym gadał,
z chłopakami nic nie robił tak jak kiedyś
jeszcze nie dawno w czasie klepania biedy
a tu życie chce mnie zmienić o tym kolejny tekst
zaszła nie oczekiwana dla Rycha zmiana miejsc
dzwoni ktoś z TVN-u czy się pisze na rozmowę?
tylko się uśmiecham, musi przełknąć odmowę
jaka gala w Sheratonie a w jakim charakterze?
Ze niby jestem trendy Pani mówi to szczerze
olewam takie spędy w sens idei nie wierzę
zresztą tego dnia mam koncert, nie chodzi pieniądze
tam ludzie czekają i dla mnie to proste
znów ktoś na linii słyszę ciepły damski głos
można się rozmarzyć, ona cała noc i szłos
na ziemie zejdz bo tu lipa jest akurat
laska z telefonii nie zapłacona faktura
i tak co chwila, stale ktoś coś zwariowałem
marze by chenezi się najebać w karnawale
uciec choć na moment od życia które nie zwalnia
tępa które powoduje niezły rozgardiasz!